

Jan Kozłowski : Erudycja jako typ poznania : lata rozkwitu (XVII — pierwsza połowa XVIII w.) i lata upadku (druga połowa XVIII w.) : stan badań i horyzonty poznawcze // Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 1991, r. 36, nr 2, s. 3–20.

Skromny objętościowo, lecz przebogaty w problematykę i dyrektywy badawcze artykuł Jana Kozłowskiego koresponduje z innymi jego pracami.¹ Autor postawił za główny cel swoich rozważań systematyzację poglądów wypracowanych przez dotychczasowych badaczy, poświęconych erudycji omawianego przez siebie okresu. Oprócz tego omawia on w różnych aspektach zagadnienie erudycji w przyjętym przez siebie przedziale czasowym, poświęcając uwagę takim problemom jak wykrystalizowanie się nowej jakościowo epoki w dziejach piśmiennictwa literackiego i naukowego, jej rozkwit oraz upadek. W pracy została wykorzystana obfita obcojęzyczna i krajowa literatura przedmiotu.

Autor rozpoczyna od spostrzeżeń na temat wagi problemu erudycji u badaczy dawnych czasów oraz obecnych. Pokazuje swoisty paradoks stwierdzając, że pomimo badań nad tym zagadnieniem i zwiększającej ilości opracowań naukowych, ranga erudycji w odbiorze społecznym spychana jest na margines zainteresowań. Dla uzasadnienia tego poglądu dokonuje interesującego zestawienia. Wskazuje bowiem, że o ile w latach 70. XIX stulecia Wielka Encyklopedia Larousse'a poświęciła zagadnieniu erudycji około 500 wierszy, to po upływie 110 lat znajdujemy we wznowionym wydawnictwie stukrotnie mniejsze zainteresowanie, bo w nowej edycji z lat 80. bieżącego stulecia znalazło się zaledwie 5 wierszy na ten temat.

W początkowej fazie wywodów spotykamy się z etymologicznym rozbiorem łacińskiego pojęcia „erudycja”. Autor wskazuje zarówno na jego rzeczownikowy, jak i czasownikowy źródłosłów. Pisze, iż w ujęciu rzeczownikowym *eruditio* oznaczało wykształcenie, wychowanie, naukę, wiedzę. Z kolei w ujęciu czasownikowym pod tym pojęciem rozumiano: kształcić, wychowywać, uczyć. Autor wyprowadza z tego pojęcia słowa pochodne w językach nowożytnych: *erudition* — we francuskim, *eruduzione* — we włoskim, *gelehrsamkeit* — w niemieckim oraz *scholarship* i *antiquarismism* — w angielskim.

Przedmiotem zainteresowań badawczych jest także zmiana realnego znaczenia tego słowa. Powołując się na encyklopedię francuską z 1755 r. autor wykazuje, że pojęcie erudycji przybierało diametralnie różne znaczenia. Odnosiło się ono do poznania, wiedzy, zaś w szczególnym przypadku do swoistego rodzaju wiedzy zbudowanej na znajomości faktów i będącej wynikiem szerokiego czytania. W tym ujęciu zakres pojęcia erudycja sprowadzały się do wiedzy literackiej.

Traktując erudycję jako kategorię poznawczą autor porównuje treść tego pojęcia z innymi pojęciami. Przyjmując stanowisko zawarte w encyklopedii francuskiej oraz wydawnictwie Larousse'a z lat 1866–1876 wskazuje, że pod pojęciem erudycji rozumiano wiedzę opartą na pamięci, której przeciwstawiano science opartą na rozumie, *belles-letters* opartą na duszy i *l'esperit* opartą na imaginacji. Zauważa, iż ten podział koresponduje z baconowską klasyfikacją wiedzy.

Według przyjętego schematu pojęcie erudycji winno oznaczać znajomość historii, języków oraz książek. Autor wyjaśnia, iż znajomość książek sprowadzała się do wiedzy o materii zagadnień jakie są w nich zawarte, wiedzy o autorach książek ukształtowanej w oparciu o sądy jakie wyrażali o nich badacze, świadomości na temat pożytku jaki można wynieść ze znajomości treści książek. Także pod pojęciem erudycji rozumiano wiedzę dotyczącą różnych edycji książek, znajomość czasów, w których żyli autorzy książek oraz źródeł z jakich korzystali przy ich pisaniu.

¹ J. Kozłowski, *Szkice o dziejach biblioteki Żałuskich*, Warszawa 1986; Idem, *Spory o „rzeczpospolitą uczonych”*, „Kwartalnik Nauki i Techniki”, r. 33, 1988, nr 4; Idem, *Erudycjonizm epoki saskiej a problem periodyzacji polskiego Oświecenia* (w druku).

Centralnym punktem rozważań recenzowanego artykułu jest analiza pojęcia erudycji jako kategorii poznawczej. W tym kontekście autor ma na uwadze określoną epokę w dziejach piśmiennictwa, postawę naukową w okresie kształtowania się zrębów nowożytnej nauki, dyscypliny humanistyczne (historyczno-literackie), podejście metodologiczne do badanych zjawisk na gruncie nauk, zwłaszcza humanistycznych, część składową kultury, kolekcjonerstwo oraz system wartości.

Traktując erudycję jako postawę poznawczą autor wywodzi, iż już w XVI oraz XVII wieku pojęcia erudyta i erudycja odnosiły się do dwu typów uczoności: retorycznej i historyczno-filologicznej. W pierwszym przypadku erudycję traktowano jako część składową retoryki obok takich jej członków jak: *elocutio*, *inventio* i *dispositio*. Następnie w tym aspekcie erudycję traktowano jako wiadomości z historii, geografii, mitologii, heraldyki, teorii poezji i prozy, przekazywane przez szkołę humanistyczną, tytuły sztabuchów lub opracowania, zawierających wiedzę potrzebną mówcom i pisarzom, ozdoby narracji (cytaty, porównania, sentencje).

W drugim przypadku autor pod pojęciem erudycji określa obszerną i prawdziwą wiedzę faktograficzną dotyczącą wielu dziedzin poznania, bądź też w węższym znaczeniu, wiedzę odnoszącą się do starożytności, rejestracji dorobku piśmienniczego, a także uwag i komentarzy o dziełach naukowych.

Autor wyodrębnia dwie kategorie badaczy okresu erudycji: erudytów oraz antykwarystów wskazując na ich cechy wspólne, a także różnice. Obydwie kategorie uczonych stroniły od narracji literackiej. Jednakże uczeni nazywani erudytami prowadzili badania opierając się tylko na źródłach pisanych, podczas gdy antykwarystami nazywano badaczy analizujących dokumenty pisane i badających obiekty materialne. Pisze, iż w języku angielskim pojęciem *antiquary* oraz *antiquarius* określano człowieka, który poświęcił się poszukiwaniu dawnych ksiąg, numizmatów, rzeźb, inskrypcji i zabytków architektury po to, by na ich podstawie poznać *antiquity*, to jest dawne prawa, ceremonie, zdarzenia i zwyczaje.

Wypowiadając się w kwestii zawartości pracy erudytów, autor za najważniejsze części uważa listy między uczonymi, rękopiśmienne noty, prace odnoszące się do nauk historycznych oraz filologicznych. Wymienia także różnojęzyczne nazwy dotyczące dzieł wydanych przez erudytów wskazując na takie określenia jak: zbiór, zebranie, *thesaurus*, *recueil*, *corpus*, *catalogue*, *collection*, biblioteka. Dalej pisze, iż ukomplementowaniem uczonego było stwierdzenie, iż jest on: „*une Bibliothèque vivante*”. Czyni spostrzeżenie, iż w tamtym okresie czasu biblioteka była świątynią wiedzy, synonimem erudycji i źródłem dla jej uprawiania.

W artykule zostały wymienione różnorodne wielotomowe wydawnictwa erudytów w formie opasłych foliałów. Autor zauważa, iż tylko we Francji w latach 1650–1750 erudyci wydali drukiem ponad 400 woluminów. Także wskazuje na ogrom wysiłku badaczy. Np. Mabillon zbadał ponad 11,5 tysiąca rękopisów, natomiast korespondencja mauryńów zachowana w *Bibliothèque Nationale* liczy około 700 woluminów. Przytacza obiegowe powiedzenie o uczonych, iż są oni chodzącymi bibliotekami.

Charakteryzując postawy uczonych omawianego okresu autor stwierdza, że byli oni w tym czasie nazywani *republicain* uczonych, którą tworzyli francuscy *doctes*, brytyjscy *scholars*, rzymscy i florenccy *letterati*.

Spotykamy się także z dociekaniami na temat ideowego powinowactwa XVII-wiecznych erudytów. Autor uważa ich za kontynuatorów tradycji hellenistycznej (biblioteka aleksandryjska), Starożytnego Rzymu (Warron, Pliniusz Starszy, Aulus Gellius), Bizancjum (Focjusz) i humanizmu (Bessarion, Erazm, Scaligerowie, Causabon, Lipsius, Bude). Przedmiotem dociekań jest także problem funkcji erudycji w życiu społecznym omawianego okresu. Autor wyraża stanowisko, że była ona wykorzystywana do rozmaitych, nieraz nawet sprzecznych, zadań. Stawała się instrumentem bieżącej polityki państwowej, zgodnie z poglądem, że piśmiennictwo służy do rejestrowania wydarzeń, które są niczym innym jak tylko kontynuacją dawnego okresu. W związku z tym dawne dokumenty nie tracą na znaczeniu ze względów politycznych. Według erudytów nauki historyczne miały za zadanie dokumentację istniejących stosunków społecznych oraz zajmowanie stanowiska w występujących sporach ideologicznych. Autor uważa, iż erudycja służyła do emancypacji określonych grup społecznych, była składnikiem stylu życia, środkiem do krystalizacji patriotyzmu narodowego, miejskiego oraz lokalnego. Ponadto stanowiła tworzywo dla budowy świata zewnętrznego jednostki, była narzędziem do rozbudzania dumy, przedmiotem mody i snobizmu.

Dwie funkcje erudycji autor akcentuje w szczególny sposób. Były nimi próba zrozumienia panującego we wszechświecie porządku boskiego oraz kształtowanie takich cnót człowieka jak

pobożność, mądrość, rozważa, a nawet poczucie humoru. Za najważniejszą funkcję erudycji uważa jednak stanowienie osnowy kultury dla tamtego okresu. Autor suponuje bowiem, iż w tym okresie teksty pisane, a zwłaszcza piśmiennictwo klasyczne, religijne i historyczne stanowiły rdzeń kultury.

Rozpatrując erudycję w ostatnim aspekcie autor wskazuje na jej wymagania metodologiczne w postaci umiejętności oceny wartości i wiarygodności przekazu oraz autentyczności dokumentu. Taką postawę nazywa krytycyzmem. Autor wywodzi, iż inspiracją dla krytycyzmu była próba znalezienia mocnego oparcia dla rozstrzygnięcia spornych problemów. W tym kontekście usprawiedliwia niechęć uczonych do systematyzacji i hierarchizacji badanych zagadnień, uważając taką postawę za przejaw intelektualnej uczciwości, jak też opozycję do wyjaśniania zjawisk na sposób geometryczny.

Epokę erudycji ukazuje autor jako okres eklektyczny, w którym występowały, a nawet przenikały się wzajemnie, różne kultury. Wśród nich, jako nowatorską, wymienia kulturę naukowo-filozoficzną, związaną z Kartezjuszem i Baconem, a symbolizującą pracownię fizyczną i obserwatorium astronomiczne. Następnie wymienia kulturę tzw. osobliwości (*curiosité*) uosobianą z kulturą dworską *Kunst-und-Wunderkammer*, kulturę literacką, poetyczno-retoryczną uprawianą w salonach i akademiach humanistycznych, scholastyczną — kojarzoną z uniwersytetami oraz erudycją skupiającą się w bibliotekach.

Analizując pojęcia związane z okresem erudycji dokonuje rozgraniczenia takich słów, jak „wiedza”, „nauka” i „erudycja” stwierdzając, że dwa pierwsze odnoszą się do znajomości rzeczy, podczas gdy erudycji przysługuje znajomość książek. Autor czyni dość istotne spostrzeżenie, iż znajomość książek może prowadzić do dwu różnych zjawisk: ocytania i wspomnianej już erudycji. By uchodzić za ocytanego, należy przeczytać wiele książek, przede wszystkim najlepszych, zachowując wrażenie jakie wywarły one na umysł. Dla erudycji jest to również niezbędne, lecz niewystarczające. Należy jeszcze ponadto znać komentarze, napisane na temat książek, różne edycje książek, czasy w których żyli ich autorzy oraz znać źródła, z których czerpali wiedzę.

Rozpatrując erudycję w kategoriach wiedzy pojęciowej autor wskazuje na jej relacje w stosunku do sztuki i estetyki, twierdząc że w okresie dominacji erudycji w piśmarstwie nie odgrywały pierwszorzędnej roli kanony estetyczne, natomiast gdy zaczęły ją odgrywać w okresie Oświecenia, rola erudycji zmalała.

Analizując strukturę tekstu erudycyjnego autor dochodzi do wniosku, iż główny tekst wydań źródłowych, rozpraw, a nawet encyklopedii gubił się wśród aparatu edytorskiego i wyglądał jak wąski strumyczek wijący się między szeroką łąką komentarzy. Na dowód tego przytacza przykład, iż w *Dictionnaire historique et critique* hasło zajmowało tylko dziesiątą część strony, zaś resztę, adnotacje oraz na marginesach przypisy do hasła i przypisy do adnotacji.

W artykule spotykamy się z wywodami na temat przyczyn i warunków pojawienia się erudycji. Autor uważa okres 1590–1610 za sprzyjający dla wykrystalizowania się tego prądu w piśmiennictwie europejskim. Twierdzi, iż piśmarstwo okresu porenasansowego oraz poreformacyjnego, pozostające dotychczas w cieniu twórczości humanistów i teologów, zdominowało zainteresowania uczonej Europy. Wtedy to książki tłoczone *in folio* zdobyły większe poważanie niż książki *in octavo*, czy *in duodecimo*. Wtedy też żmudne ustalanie prawdy historycznej uznano za rzecz cenniejszą od sugestywności stylu i pasji polemicznej. Jako główną przyczynę tego stanu rzeczy upatruje autor procesy cywilizacyjne zachodzące w nowożytnej Europie oraz przebudowę dotychczasowego gmachu wiedzy. Jako czynnik pierwszorzędnej wagi autor widzi zmianę stosunku do książek i bibliotek. Za Ortegą y Gassetem powtarza opinię, iż w średniowieczu opieka nad książkami nie ujawniała się publicznie, lecz była skryta, utajona i wewnętrzna. Wtedy piecza nad książkami nie była oddzielnym zadaniem. To uogólniające spostrzeżenie może jednak budzić wątpliwości. Przynajmniej w odniesieniu do Akademii Krakowskiej, a także niektórych osób prywatnych w Polsce. Jak wykazują wywody Janisława Osieglowskiego, czy też prace autorów I tomu *Historii Biblioteki Jagiellońskiej* (J. Zathę, A. Lewicka-Kamińska, L. Hajdukiewicz)² już w XV wieku w Bibliotece Akademii Krakowskiej, a także wśród osób prywatnych, o czym świadczyć może nazwisko Świętopelka z Zamborza, byli prywatni introligatorzy. Wtedy również prowadzono skontra zarówno

² J. Osieglowski, *Konserwacja książki w Polsce przedrozbiorowej*, Poznań 1985, s. 62–63; J. Zathę, A. Lewicka-Kamińska, L. Hajdukiewicz, *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1, Kraków 1964, s. 150–151. cyt. za Osieglowski, *op. cit.*, s. 63.

w bibliotece uniwersyteckiej, jak i w bibliotekach kapitulnych, w celu wyszukiwania defektów książek i oddawania ich do konserwacji.

Pojawienie się erudycji traktuje Kozłowski jako nowy etap kultury naukowej. Stwierdza, że o ile dawniej interesowały badaczy osobliwości (*coriosité*) związane z magią, to w omawianym okresie zaczyna występować nowa postawa naukowa, poszukująca porządku i regularności w świecie.

Z kolei w odniesieniu do nauk humanistycznych wywodzi, że do rzędu najwyższej rangi urastała rola przekazów źródłowych. Tylko źródła miały orzekać o faktach. Zadaniem historyka była jedynie prezentacja źródeł. Tę dyrektywę poznawczą autor interpretuje jako stanowisko opozycyjne w stosunku do dawnych poglądów humanistów oraz teologów. Pierwsi — zauważa — szlifowali styl przekazów źródłowych, drudzy natomiast wprzęgnęli badania źródłowe w służbę teologii. W przeciwieństwie do nich, można powiedzieć, iż paradygmatem erudytów było przestrzeganie bezstronności w studiowaniu źródeł i zachowanie pietyzmu wobec świadectw historycznych. Ideał erudyty sprowadzał się do rejestrowania, publikowania i reformowania źródeł oraz doskonalenia technik badawczych. W badaniach należało uwzględnić wszystkie dostępne materiały dotyczące omawianego faktu, unikać pochopnych twierdzeń, a podawać wiedzę pewną i sprawdzoną. Dlatego uważano, iż źródła winny być badane przy pomocy skodyfikowanych technik, możliwych do zastosowania przez tych, którzy posiadają potrzebne ku temu kwalifikacje badawcze.

Za nieodzowny element erudycji uważa autor krytykę. Pisze, iż powstała ona ze znajomości historii, języków obcych oraz książek. Krytyka doby erudycjonizmu polegała na objaśnianiu antycznego autora, odtwarzaniu jego tekstu i określaniu wiarygodności faktów, które on podawał.

Następnie wskazuje, iż z krytyką ściśle wiązało się hasło historycznego obiektywizmu. Jego oznaką było nie tylko hołdowanie nowym technikom badawczym, lecz także niezależnienie się od środowisk kościelnych oraz dworskich. Powinnością zawodową uczonych było również tworzenie stowarzyszenia, *republique de letters* i podporządkowanie się jego zasadom.

Jako szczególny rodzaj pisarstwa erudycyjnego przedstawia autor polihistoryzm zrodzony głównie na gruncie niemieckim, którego synonimem była historia *litteraria* uprawiana pod koniec XVII i na początku XVIII wieku. Tę dyscyplinę uprawiali uczeni bibliotekarze, filologowie, teologowie oraz historycy kompilatorzy o encyklopedycznej wiedzy. Informuje, iż w omawianym czasie polihistoryzm był podawany na uniwersytetach i był uważany za propedeutykę wiedzy. Dopiero w Oświeceniu nastąpiło jego załamanie.

Autor zajmuje się także zagadnieniem etosu uczonego, który wyznaczał obowiązki erudytów wobec wspólnoty *respublica litteraria*. Pisze, iż główną powinnością uczonego było dzielenie się posiadaną wiedzą naukową z innymi uczonymi poprzez udostępnianie informacji bibliograficznych i źródłowych oraz udzielanie pomocy w nawiązywaniu kontaktów naukowych.

W końcowej fazie rozważań spotykamy się z wywodami na temat deprecjacji erudycji. Autor pisze, iż w ostatnim trzydziestoleciu XVIII wieku nasilił się nowy prąd kulturowy w postaci wzmoczonych upodobań do dzieł literackich (*bel esprit*), następnie studia prowadzone nad naukami ścisłymi, co również osłabiło rangę erudycji. Dodatkowym czynnikiem, także ją deprecjonującym, było nie spotykane dotychczas zjawisko postępującej dezaktualizacji wyników badań naukowych. Z kolei pojawienie się nowych dyscyplin naukowych spowodowało, że dyscypliny, którymi zajmowali się erudyci straciły na znaczeniu. Dotyczyło to teologii, metafizyki, filologii i logiki. To wszystko spowodowało zmianę hierarchii przedmiotów i reorganizację uniwersytetów.

Nowe prądy sprawiły, iż w badaniach historycznych przestano poświęcać uwagę faktografii, liczyła się jedynie wówczas, jeżeli służyła do uzasadniania różnych modeli historiozoficznych konstrukcji. Jako znaczący fakt autor wymienia wymagania od dzieła naukowego elegancji w miejsce erudycyjnej sumienności.

Za bardzo istotną przyczynę godzącą w erudycję autor uważa dokonujące się zmiany w systemie czytelnictwa. Stwierdza, iż z chwilą pojawienia się nowych prądów zamiast dawnych rzetelnych studiów pojawia się jednorazowo czytanie popularnych książek mniejszego formatu. W miejsce dawnego zapotrzebowania na rzetelne, erudycyjne, lecz trudne dla czytelnika dzieła pojawia się zainteresowanie łatwo dostępną i zrozumiałą literaturą, taką jak eseje, publicystyka, literatura piękna, czy podręczniki. Z tym zjawiskiem wiąże się emancypacja księgarzy, którzy zaczynają się wyzwalać spod zależności od uczonych, awansując do roli znaczących podmiotów kultury oraz działaczy politycznych.

Z faktem upadku erudycji wiąże autor powstawania bibliotek publicznych i fachowych, a także bibliotek kawiarni. Pod wpływem tego — wywodzi — upadła ranga szacownych bibliotek uchodzących w czasach baroku za świątynie wiedzy. Zaczyna się nawet pisać o nich, że są siedliskiem ignorancji, ponieważ książki są nie tylko dziełem ludzi uczonych, lecz również dyletantów, a nawet głupców.

Konsekwencją tego stanu rzeczy była dekompozycja potężnej w czasach pisarstwa erudycyjnego dyscypliny: *historia litteraria*. Z niej powstały nowe dyscypliny, istniejące do dnia dzisiejszego, jak: historia literatury, historia nauki, bibliografia, księgoznawstwo czy kodykologia.

Zmiany w systemie wartościowania postaw naukowych nastąpiły, zdaniem autora, w czasach Oświecenia. O ile w baroku erudyta uchodził za człowieka uczonego, a erudycja była synonimem uczoności, to w czasach Oświecenia pojęcia te zyskały pejoratywne znaczenie podobnie jak w Odrodzeniu gotycki, czy barbarzyński.

Znacząca rola recenzowanego artykułu wynika stąd, iż stara się uporządkować problematykę związaną z zagadnieniem erudycji. Ukazuje różne prądy pojawiające się w piśmiennictwie omawianego okresu. Zawiera bogatą dokumentację źródłową. Stanowi doskonały przewodnik dla badaczy omawianych zagadnień. Ponadto rozbudza ciekawość poznawczą zapowiadając ukazanie się następnej pracy.

Antoni Krawczyk

Zakład Nauk Pomocniczych
Historii i Bibliotekoznawstwa UMCS